Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 17 Sobota dnia 20. Stycznia 1923. Rok XLI.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 4.600 Mkp., z dostawą do domu 5.000 Mkp., z przesyłką w Polsce 5.000 Mkp., w innych państwach 7.000 Mkp.

CENA NUMERU 200 Mkp.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 4—5. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Bez wstydu!

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, pierwszem po świętach, rozgrywały się dziwne historje. Najpierw p. Seyda Zygmunt zwalczał projekt rządowy noweli do ustawy o sądach doraźnych, zmierzający ku temu, aby sądy doraźne były stosowane (oprócz przestępstw pospolitych) także „za zamach na życie, zdrowie lub wolność osoby, piastującej najwyższą władzę państwową". Jako motyw podał rząd, wzgl. minister sprawiedliwości, fakt zamordowania śp. Prezydenta Narutowicza.

P. Z. Seyda sprzeciwił się projektowi rządowemu, a to dlatego, że „według ustawy wprowadzenie sądów doraźnych uprawnione jest wówczas, gdy zbrodnia szerzy się w sposób niebezpieczny dla ładu i bezpieczeństwa publicznego. Nikt wszakże nie wierzy — wywodził p. Seyda — „aby mogła się szerzyć ta zbrodnia, o którą chodzi"...

Tak motywował jurysta „Chjeński" swój protest przeciw sądom doraźnym za zabicie Prezydenta Rzpltej. Jeżeli bandyta zabije zwyczajnego obywatela podlega sądowi doraźnemu, jeżeli jakaś hyjena ludzka zabije Prezydenta Rzpltej, to podlega zwykłemu sądowi. Ciężka i doraźna kara ma być argumentem odstraszającym. Przedstawiciel prawicowej i chrześcijańskiej „Chjeny" nie chce takiej kary, którаby odstraszała kandydatów na królobójców.

Oto zwierciadło moralne naszych „Chjeniстów".

Na takiem tle moralnem łatwo już poszło zajęcie stanowiska wobec dalszych faktów, dotyczących uczczenia pamięci śp. Narutowicza. Mianowicie chodziło o wniosek P. S. L. „Wyzwolenia" w sprawie wmurowania w sali Sejmowej tablicy pamiątkowej na cześć Prezydenta Narutowicza. Zrealizowanie tego wniosku mogło uczynić przykrość tylko ludziom, którzy mają nieczyste sumienie i w których tablica taka w Sejmie mogłaby budzić ciągłe wyrzuty sumienia.

Posłowie „Chjeńscy" wili się jak piskorze, aby jakoś tę sprawę utrącić. Najpierw p. Głąbiński, „zgadzając się zasadniczo z wnioskiem", zaproponował, aby sprawę odesłać do prezydjum Sejmu. Kiedy ten wniosek upadł, wystąpił do boju p. Staniszkis, odgrywający zawsze w „Chjenie" rolę posługacza, do wymiatania wszelkich nieczystości. — Gdzie się wstydzi wystąpić p. Głąbiński — tam posyła p. Staniszkisa, figurę cyniczną i na pół — komiczną, pozbawioną wszelkiego wstydu i przyzwoitości.

Otóż ów pan Staniszkis zaproponował z trybuny sejmowej, aby Sejm uchwalił wmurowanie tablicy w gmachu... Tow. Zachęty lub w... Belwederze, i aby wmurowanie odbyło się... na koszt posłów sejmowych. Jeden i drugi wniosek upadł ogromną mniejszością głosów, bo wszystkie stronnictwa demokratyczne głosowały przeciw niemu.

Jakże bowiem Sejm mógł uchwalić wniosek, rozporządzający cudzym lokalem nawet bez porozumienia się z zainteresowaną instytucją. Nonsens tego wniosku endecy niewątpliwie doskonale ro-

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

Polska wobec nowej sytuacji w Europie.

Rząd pragnie tylko pokoju.

Sprawę Kłajpedy załatwić ma Rada ambasadorów. Okupacja Ruhry obchodzi Polskę tylko pośrednio.

POSIEDZENIE KOMISJI DLA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (AW.) Wczoraj rozpoczęły się obrady komisji dla spraw zagranicznych, pod przewodnictwem posła Jana Dąbskiego, z udziałem min. Skrzyńskiego, który w odpowiedzi na interpelację w sprawie napadu Litwinów na Kłajpedę oświadczył: Stanowisko rządu w sprawie Kłajpedy jest zupełnie jasne. Rząd polski poczuwa się do absolutnej solidarności z wielkiemi mocarstwami i czuje się w tej sprawie wystarczająco reprezentowanym przez Radę ambasadorów, która złożyła protest przeciwko zamachowi. Komenderowanie statku angielskiego na wody Kłajpedzkie oraz wiadomość, że statki francuskie są w drodze wydaje się rządowi polskiemu wystarczającą gwarancją, że w najkrótszym czasie zapanuje status quo.

ALARMY WOJENNE SĄ BEZPODSTAWNE.

Następnie minister wspomniał o atmosferze depresji, która daje się wyczuć w społeczeństwie, a która przybiera niejednokrotnie formy popłochu zagranicą. T. n. p. w Rydze twierdzą, że Polska zaatakowała Litwę, w Gdańsku, że Polska idzie na Gdańsk, w Warszawie zaś, że sowiety idą na Polskę. Wszystkie te wiadomości są bezpodstawne, lecz jeżeli się do nich doda niepokój panujący na granicy bułgarsko-trackiej, oraz węgiersko-rumuńskiej to można stwierdzić, że istnieje tendencja szerzenia niepokoju w obozie zwycięzców wielkiej wojny. Dzisiejsza sytuacja polityczna nieuzasadnia do żadnych obaw.

STOSUNEK POLSKI DO OKUPACJI RUHRY.

Na zapytanie dlaczego Polska nie podjęła roli swej w sprawie sankcji reparacyjnych, minister oświadczył, że nie mogło być mowy o praktycznem zastosowaniu przymierza polsko-francuskiego, ponieważ chodziło tu według twierdzenia Poincarego jedynie o wykonanie Traktatu Wersalskiego t. j. wzięcie w zarząd techniczny Zagłębia Ruhry, oraz o opiekę militarną tego zarządu. Nie było tu więc mowy o naruszeniu Traktatu Wersalskiego, a temsamem o „casus belli" dla Polski.

Endecja chce wywołać wojnę z Niemcami.

PROWOKACYJNE PRZEMÓWIENIE P. STROŃSKIEGO I SEYDY.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Wczorajsze posiedzenie Komisji spraw zagranicznych nie wniosło żadnego nowego szczegółu do informacji jakie posiadamy, zarówno w sprawie Kłajpedy jak i w sprawie sankcji francuskich w stosunku do Niemiec. Posiedzenie to dało jednak oczekiwaną sposobność do wygłoszenia długich przemówień pp. Seydzie i Strońskiemu w których zaznaczyła się nie tyle znajomość przedmiotu i zmysłu politycznego tych panów ile chęć podważenia rządu w jego pokojowych zamiarach. **Pos. Stroński wyraźnie namawiał w swojem przemówieniu rząd do czynnego wtrącenia się do sankcji i akcji kłajpedzkiej,** do czego rząd polski nie został powołany ani nie czuje się powołanym.

Odpowiedzi przedstawicieli rządu były dyktowane z jednej strony momentem, w którym nie wszystko jest tak jasne jakby sobie życzyć należało, z drugiej zaś strony faktem, że minister spr. zagr. w najbliższych dniach wystąpi z własnem exposé w Sejmie.

zumieją, ale im chodziło o to, aby pozbyć się nieprzyjemnej tablicy, przypominającej im ciągle zbrodnię, z gmachu sejmowego.

Wniosek, zmierzający do pokrycia kosztów tablicy z djet poselskich, zmierzał do tego, aby odbyć prestige tej akcji, z akcji państwowej całego Sejmu, uczynić akcję prywatną posłów. — „Chjena" w cyniczny sposób podaje jako motyw: „ratowanie skarbu". W chwili, kiedy wydatki państwowe przenoszą 4.000 miljardów marek, „Chjena" ratuje skarb państwa oszczędnością... jedno — lub dwu — miljonową, bo tyle zapewne kosztować będzie tablica pomiątkowa i jej wmurowanie. Parę dni temu senat, uchwalił sobie (bezprawnie!) wysokie djety, a p. marszałkowi Trąmpczyńskiemu uchwalono djety sześciokrotne — tj. około 6 miljonów marek miesięcznie. Rozumiemy doskonale, że marszałek musi mieć pokrycie na wydatki reprezentacyjne, jeżeli ma godnie reprezentować Sejm czy Senat. Ale w tamtym wypadku nie było zupełnie, że strony endeckiej mowy o konieczności oszczędzania, ani nie pytano, z jakich dochodów ten stały wydatek (tj. sześciokrotne dyjety) pokryć. Gdy chodzi o wmurowanie tablicy dla uczczenia pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej i o jednorazowy drobny wydatek — endecy podnoszą alarm o oszczędność. Czy może być większa i cyniczniejsza obłuda, ponad tę, którą wykazali przedstawiciele sejmowi obszarników, fabrykantów i bankierów, którzy doją skarb państwa na setki miljardów kosztem ogółu obywateli. Niech tylko obszarnicy i fabrykanci obliczą, ile dziesiątek miljardów wzięli pożyczek z Pocztowej Kasy Oszczędności lub krajowej Kasy Pożyczkowej na 10 proc. rocznie, i jaką sumę, a względnie jaką realną część tych pożyczek oddali z powrotem. Przy ciągłym spadku marki polskiej ten, kto dziś pożycza 100 miljonów — po 3 miesiącach oddaje faktycznie połowę tego. Banki („które dają poręką") i fabrykanci robią kolosalne interesy kosztem ogółu obywateli, bo druk znaków obiegowych jest zamaskowanym podatkiem, ściąganym z kieszeni ogółu. I przedstawiciele tych bankierów, obszarników i fabrykantów śmią mówić o oszczędności i to przy takiej okazji, jak uczczenie pamięci zamordowanego Prezydenta Rzptej.

Cynizm i bezczelność naszej prawicy przeszły wczoraj wszelkie granice. Zdawało się, że pod wpływem oburzonej opinji obudzi się w tych ludziach jakiś wstyd i choćby obłudna skrucha.

Nic podobnego! Oni demonstracyjnie obnosili się wczoraj ze swoim cynizmem i zachowali się jak ludzie bez wstydu! **Wiktor.**

Przed exposé.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w połowie stycznia.

Trudno przewidzieć, co powie gen. Sikorski w swojem pierwszem wystąpieniu wobec Sejmu. Wszakże to wszystko, co się mówi i słyszy w kuluarach, to wszystko, co dzienniki sobie podają, musi napełnić każdego trzeźwego polity'a pewnym niepokojem. Wokoło naszego życia, naszej twórczości politycznej zgromadziła się niesłety ogromna ilość komunałów, i to komunałów w najwyższym stopniu szkodliwych, gdyż zaciemniających istotne położenie państwa i jego obywateli. Frazesy o silnym rządzie, poprawie gospodarki itd. ogłuszyły nietylko przeciętnego obywatela, ale i większość polityków naszych. Siłę rządu utożsamia się z siłą jednostki ten rząd sprawującej, z jej autorytetem osobistym — poprawa gospodarcza zaś jest jakowymś kamieniem filozoficznym, czy bodaj po prostu kwiatem paproci, który można znaleźć, czy wynaleźć niezależnie od wszystkiego innego, od całego chaosu, który w tej chwili u nas panuje. Rząd już poraz trzeci rozpoczyna badania nad sprawą uzdrowienia administracji — atoli oczywiście i ten trzeci jego wysiłek spełznąć przecież musi na niczem, bo ta administracja bez uchwalenia ustawy dla niej — niema wytkniętego celu. Rząd, Sejm, społeczeństwo całe dało się w najhaniebniejszy sposób uśpić faktem, że mamy konstytucję, że mamy ściśle wedle litery i ducha konstytucji wybrane ciała prawodawcze, Prezydenta, powołany gabinet ministrów i uwierzyło w to, że teraz pozostaje tylko — rządzić. Ale oto zaraz na wstępie rząd obecny musiał potknąć się o fakt, że jakkolwiek stan wyjątkowy konstytucja przewiduje — przecież nie wskazuje jak go wprowadzić i sam fakt zastosowania siły jest ze stanowiska prawno państwowego co najmniej sporny. Rząd nie może bronić w należyty sposób godności państwa, gdyż w prawodawstwie naszem mamy tu lukę.

Ale przecie nie najgroźniejsza bynajmniej to jest sprawa, bo w ustawodawstwie polskiem są luki, sięgające w samo sedno naszego życia najpowszedniejszego. Konstytucja w art. 3-cim przyznaje samorządom ogromną poprostu rolę i dotąd nie mamy poprostu ani słowa o tych samorządach. Mamy tylko to, co zaborcy nam zostawili. A jeśli Małopolska i Poznańskie miały ustrój gminny choć jako tako przystosowany do konstytucyjnych form życia — to cała b. Kongresówka, całe ziemie wschodnie, to obraz nędzy i rozpaczy, to obraz kompletnej anarchji i rozbicia, wzór tego jak się ludność do samorządów zniechęca, jak u podstaw rujnuje się pojęcia praworządności. Nie załatwiona jest sprawa municypiów miejskich, samorządów powiatowych, ni ruszone zagadnienie samorządów wojewódzkich; wisi całe prawo administracyjne i odłożone ad calendas graecas — bo teraz czas... naprawiać Rzeczpospolitą!

Boże Wielki! Ależ co — pytamy — tu jest do naprawiania. Jakżeż tu redukować starostwa, czy województwa, gdy na ich miejsce niema nic innego? Czy naprawdę naprawą jest wyrzucenie na bruk kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu, kilkuset lub tysięcy nawet urzędników, kiedy na ich miejsce przyjdą ludzie, którzy tak samo plątać się będą w nieokreślonych kompetencjach, nieustalonych prawach, wątpliwej wartości nakazach i sprzeżnych ustawach.

I oto jest całe nieszczęście, powtarzam, tych sugestywnie narzuconych komunałów. Każą one każdemu ministrowi brać rzecz z góry, zaczynać reformę od przemianowania sekcji na departamenty, departamentów na sekcje, zmian na stanowiskach zaufanych — ale wzbraniają mu wglądu w głąb naszej gospodarki, naszych form bytowania — nie pozwalają zajrzeć w istotę złego.

I oto doszliśmy do absurdu. Na porządku dziennym Sejmu jest sprawa odpowiedzialności sądowej ministrów i prezydenta (ach, jaka pilna!), jest sprawa o trybunale kompetencyjnym — bo to wszystko góra zachwaszcza go codzień dziesiątki wniosków mniej i więcej demagogicznych, — ale gmina, powiat, miasto, województwo — mogą sobie czekać jeszcze rok i jeszcze dwa, a może jeszcze dziesięć. A wszystkie sprzeczności ustroju administracyjnego mogą sobie trwać bez końca.

W znakomitej książce swojej p. t. „Nasze Rządy" p. E. Starczewski ze znawstwem prawdziwem i podziwu godną erudycją zwracał uwagę na tę sprawę. Wskazywał, że jeśli się my nie bawimy w państwo, ale naprawdę pragniemy tworzyć jego zręby, to czas najwyższy ująć planowo sprawę inicjatywy ustawodawczej, że właśnie od tego wszelką naprawę rozpoczynać należy. Uwagi Szan. Autora niestety przebrzmiały bez echa. Rząd, Sejm, społeczeństwo tańczy znów pod muzykę chochoła, bębniącego: naprawa, naprawa, naprawa, skarb, silne rządy i znowu naprawa, naprawa...

Czas tej chocholej muzyce kres położyć.

Adam Uziembło.

LOUIS HEMON. 14

Marja Chapdelaine.

POWIEŚĆ KANADYJSKA.

(Ciąg dalszy).

Rdzeń drzewa, który jedynie jeszcze podtrzymywał je przed upadkiem, ustępował, świerk padał i obaj drwale odskakiwali w tył, przestrzegając się wzajemnie przed niebezpieczeństwem.

Wtedy Jadwiga Légaré i Esdras zbliżali się, a jeśli drzewo nie było zbyt ciężkie, podnosili je i przyciskając mocno, zanosili na pobliską kupę, przeskakując po drodze inne zwalone belki. Jeżeli ciężar był zbyt duży, Tit'Bé przyprowadzał Karola Eugeniusza, zaprzęgniętego w wóz, na który wciągano zwalone, belki, przymocowując je łańcuchem; koń z całym wysiłkiem, który prężył mu muskuły, jął ciągnąć po ziemi ciężar, zaczepiając o pnie i niszcząc młode olszyny.

W południe Marja stawała w progu chaty i donośnym głosem oznajmiała, że obiad gotów. — Mężczyźni spokojnie przerywali pracę, wycierali krople potu, spływające im na oczy i zabierali się do domu. Grochowa zupa dymiła już na talerzach. Pięciu mężczyzn zasiadało z powagą wokół stołu, ogłuszeni jeszcze niedawnym trudem; ale gdy złapali nieco tchu, budził się w nich apetyt i poczynali jeść żarłocznie. Dwie kobiety usługiwały im, napełniając talerze, przynosząc półmiski ze słoniną i dymiącymi ziemniakami, oraz nalewając gorącą herbatę w filiżanki. Gdy mięso zostało spożyte, biesiadnicy napełniali swe talerzyki konfiturami, w których maczali wielkie kawały miękuszki; wkrótce też dostatecznie nasyceni, gdyż jedli szybko i bez słowa, odsuwali swe talerze, rozsiadali się wygodnie w krzesłach z westchnieniem sytego zadowolenia i sięgali po fajki oraz wieprzowe pęcherze napełnione tytoniem.

— Jeśli co mi sprawia radość, w tem życiu na pustkowiu — rzekła matka Chapdelaine — to widzieć was, jak pracujecie na tym pięknym kawałku ziemi, pełnym dziś drzew, pni i korzeni, a który za dwa tygodnie będzie nagi, jak dłoń i gotów pod orkę. Jestem przekonana, że niema nadto nic piękniejszego i milszego na świecie.

Potwierdzili skinieniem głowy i w cichości rozkoszowali się widokiem przyszłych plonów. — Wkrótce ojciec Chapdelaine obudził się pokrzepiony drzemką i gotów do pracy. Wszyscy powstali i opuścili dom.

Obszar, na którym pracowali rano, był jeszcze zarosły pniami i podszyty olszyną. Rozpoczęli ciąć i wyrywać krzewy, chwytając je za czuby i podcinając uderzeniem topora, lub też podkopując korzenie i wyciągając je w całości. Po osunięciu olszyn, pozostały jeszcze pnie.

Légaré i Esdras wycinali najmniejsze z nich bez innej pomocy, prócz swej siekiery i legarów. Uderzeniem siekiery przecinali korzenie na powierzchni ziemi, poczem zagłębiali drąg pod podstawę pnia, całą siłą swego ciała przeważając jego drugi koniec ku ziemi. Jeżeli ich siły okazywały się niedostateczne, by przerwać setkę więzów łączących pień z ziemią, Légaré całem ciężarem swego ciała naciskał drąg, by podważyć pień, a Esdras klnąc, wściekły z wysiłku, walił o podstawę drzewa, przecinając jeden korzeń po drugim.

Obok nich trzech mężczyzn innych pracowało przy przyrządzie do podnoszenia pni, zaprzęgniętym w Karola Eugenjusza. Przyrząd ten w formie drewnianej piramidy, nakładało się na pień, poczem przywiązywało się go łańcuchami, przymocowanymi do belki, do której był zaprzęgnięty Karol Eugeniusz; koń rzucał się nagle całym swym ciężarem wprzód, ciskając z pod kopyt grudki ziemi. Było to zwyczajne krótkie, rozpaczliwe szarpnięcie, jakby odruch burzy powstrzymywanej raz wraz czyjąś przemożną, brutalną dłonią. Stalowe ostrze siekiery znowu błyskało w słońcu spadając głucho na grube korzenie, podczas gdy koń odpoczywał chwilę w trwożnem oczekiwaniu hasła, które go znowu poderwie naprzód. Potem musiał znów z największym wysiłkiem lędźwi i brudnych, nabrzmiałych żyłami odnóży, ciągnąć wyrwane pnie w kierunku stosu.

Słońce ześlizgnęło się na horyzont i zniknęło. Niebo ponad czarnym pasem lasu, nabrało subtelnych, uroczych barw. Godzina wieczerzy sprowadziła znowu pięciu obłoconych mężczyzn do domu.

Matka Chapdelaine, usługując im wypytywała o mnóstwo szczegółów z ich całodziennej pracy. A gdy sobie jęła wyobrażać ten zakątek ziemi wykarczowany, czysty, gotów pod ziarno, wpadła w rodzaj zachwycenia.

(C. d. n.)

Przegląd światowy.

RUMUNJA CHCE POKOJU.

(j) P. J. G. Duca rumuński minister spraw zagranicznych, opuszczając Paryż, wyraził gorące podziękowanie za przyjęcie, jakiego tam doznał i stwierdził, że Rumunja uważa związek z aljantami za podstawę swej polityki zagranicznej, mając nadzieję, że między Anglją, a Francją przymierze się utrzyma, gdyż jest podstawą europejskiego pokoju, dla którego pracowała i Rumunja przez związki z Czechosłowacją, Jugosławją i Polską. Rumunja ma cele ściśle pokojowe, pragnie żyć w zgodzie ze wszystkimi sąsiadami z Węgrami, Bułgarami i Rosją, a przedewszystkiem w ścisłej łączności z Francją.

WOJSKA AMERYKAŃSKIE JESZCZE NIE WYJECHAŁY.

(j) Wojska amerykańskie pozostaną w Nadrenji jeszcze do 22. stycznia, jak donoszą pisma angielskie.

WYGOTOWANIE BUDŻETU SPÓŹNIONE.

Warszawa. (PAT). W związku ze zmianą na stanowisku ministra skarbu zostały opóźnione prace nad budżetem, jednakże budżet będzie przedłożony Sejmowi z końcem lutego b. r.

KOMISJA SEJMOWA DLA WALKI Z DROŻYZNĄ.

Warszawa. (PAT.) Komisja do walki z drożyzną odbyła posiedzenie pod przewodnictwem pos. Arciszewskiego. Przydzielono wniosek P. P. S. i N. P. R. w sprawie drożyzny posłowi Zarębie, wniosek ChD. w sprawie drożyzny pos. Knothe. Obecni na posiedzeniu przedstawiciele ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych oraz delegat komisarza do walki z lichwą udzielali informacji o poczynionych przez rząd krokach w sprawie walki z drożyzną. Następne posiedzenie odbędzie się 19. bm.

SPRAWY KOLEJOWE.

Warszawa. (PAT). Komisja komunikacyjna wysłuchała referatu o ogólnej sytuacji kolejowej, przedłożonego przez min. Marynowskiego. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie komisji. Pos. Kaczkowski poruszył sprawę wydzierżawienia kolei. Pos. Bartel poruszał sprawę rozpoczęcia studjów nad budową nowego typu lokomotyw spalinowych opartych na motorze Diesla.

Przed deklaracją rządową.

Pertraktacje z klubami. Ekspose będzie przyjęte.

PORZĄDEK OBRAD SEJMU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia: 1) Pierwsze czytanie noweli do ustawy z 4. kwietnia 1920 r. w przedmiocie zmiany w przepisach o państwowym podatku dochodowym, 2) ustaw w przedmiocie regulowania podatku gruntowego, oraz niektórych podatków budynkowych, 3) ustawy o karach i odsetkach zwłoki, oraz o kosztach egzekucyjnych, 4) ustawy w przedmiocie udzielenia ministrowi skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz obrotów obcemi walutami, 5) ustawy o nadzorze nad współdzielniami uprawiającemi czynności ubezpieczeniowe, bankierskie i kantorów wymiany, 6) ustawy o formie przysięgi służbowej i przyrzeczeń służbowych funkcjonarjuszy cywilnych w służbie państwowej, 7) Ekspose premjera Sikorskiego.

Naturalnie, że całą uwagę skupia ostatni punkt porządku dziennego. W związku z tem cały szereg klubów sejm. odbył narady, zastanawiając się nad ostatecznem ułożeniem stosunku do obecnego rządu i ustaleniem taktyki w czasie dyskusji nad ekspose.

Również w związku z tą deklaracją rządową od 3 dni prezes rady ministrów wzywa do siebie przedstawicieli klubów dla poinformowania się u nich o stosunku poszczególnych klubów do rządu. Wczoraj po raz drugi wezwał do siebie premjer Sikorski przedstawicieli PPS., NPR. i Ukraińców.

Pozatem prezydent Rzplej Wojciechowski zaprasza do siebie leaderów klubów dla wybadania sytuacji sejmowej i dla ustosunkowania swoich zamiarów do tej sytuacji. Stwierdzić należy, że wczorajsze narady klubów, oraz wszystkie pertraktacje czy próby pertraktacji dadzą się sprowadzić do obejścia dużego koła i powrócenia do punktu wyjścia.

Sytuację mamy taką, że aczkolwiek nie wszystkie kluby centrum i lewicy bez zastrzeżeń popierają Sikorskiego, jednakże wszystkie doszły do wniosku, że w obecnej sytuacji jego gabinetowi poparcia udzielić należy. To samo stanowisko zajmują mniejszości narodowe. Nie wyklucza to jednak pewnych momentów krytycznych, jakie będą wypowiedziane w dyskusji nad ekspose.

Co się tyczy prawicy, to jej stanowisko jest w dalszym ciągu nieprzejednane w stosunku do rządu gen. Sikorskiego.

Dyskusja nad ekspose zakończy się niewątpliwie przyjęciem formuły: Przyjmuje się do wiadomości ekspose prez. min. Sikorskiego i przechodzi nad niem do porządku.

O ile nam wiadomo, rząd gotów jest zgodzić się na tą formułę.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie Rady Ministrów z 18. bm. poświęcone było obradom nad programem rządu i głównemi wytycznemi. — expose, które prezes Rady ministrów wygłosi dziś w Sejmie. Podano naradom sprawy urzędnicze i przyjęto do wiadomości sprawozdanie ministra skarbu w sprawie uskutecznienia wypłaty zaległych poborów emerytom, wdowom i sierotom po funkcjonarjuszach państwowych.

P. Witos zrezygnował z rezygnacji.

P. WITOS POZOSTAJE „NA RAZIE".

Warszawa. (Tel. wł.) (G). W przeciągu całego wczorajszego popołudnia, aż do późnego wieczora odbywały się narady w klubie P. S. L.

Początkowo obradował zarząd klubu, zastanawiając się nad sytuacją, oraz rozpatrując sprawę incydentu, który wywołał rezygnację posła Witosa z prezesury klubu.

W rezultacie tego pierwszego posiedzenia odbyło się następnie plenum, na którem p. Witos oświadczył, że wobec „specjalnej sytuacji politycznej" cofa swoją rezygnację i „na razie" pozostaje na stanowisku prezesa klubu. To oświadczenie przyjął klub do wiadomości.

Następnie odbyło się drugie posiedzenie zarządu, na którem debatowano nad ogólną sytuacją polityczną.

Z Wystawy.

(W TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH.)

Obecna wystawa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych jest — należy to otwarcie wyznać — przykrą pomyłką. Można było z pewnością znaleźć we Lwowie, które wierniej niż obecnie wystawione, mogłyby reprezentować przedliczną rzeszą gości przyjezdnych w okresie świątecznym, naszą twórczość współczesną, jeśli już koniecznością było urządzenie wystawy pod znakiem lokalnym. Szkoda zatem, że tak ważnego okresu świątecznego nie wyzyskano dla celów artystycznej propagandy współczesnej naszej sztuki (którą tu we Lwowie najmniej znamy) i nie zaprezentowano dzieł wybitniejszych artystów tym, co nie często mają ku temu sposobność, by dowiedzieć się coś nie coś o współczesnej naszej twórczości plastycznej, która jest bogata i to nawet bardzo.

Bo i cóż daje obecna wystawa?

Z pięciu sal Towarzystwa, trzy wypełniają prace p. Reyznera (nie jest to w każdym razie wystawa zbiorowa, jak głosi katalog, gdyż prace wystawione pochodzą wyłącznie prawie z ostatnich dwu lat) jedną salę wypełniają prace p. hr. Strzembosza, ostatnią wreszcie szkice i rysunki Błocki'ego, znane nam już przeważnie z poprzednich wystaw.

P. Reyzner, zasłużony artysta starszej generacji znany nam jest dobrze. Sztuka jego wyrzucona przez wartki prąd współczesnej twórczości polskiej na nieruchomą mieliznę, na której osiadła już bardzo dawno, powiedziała nam też już dawno wszystko, co miała do powiedzenia. Nie rozwija się, nie rozszerza raz zakreślonych horyzontów. Postęp swój znaczy jedynie w potęgującej się zwolna sprawności technicznej. Pod względem zagadnień artystycznych przedstawia się skromnie: jest to naturalizm przedimpresjonistyczny, łączący p. Reyznera ze sztuką z przed pół wieku. Bezwątpienia cieszy się jego sztuka szczerą sympatją szerokich kół mieszczańskich, o czem świadczy fakt zakupienia większej części prac jego, ale sądzona miarą współcześnie panujących wartości artystycznych, wydać się musi anachronizmem, jak anachronizmem byłoby, gdyby ktoś dziś pisał powieści w stylu np. Kraszewskiego. Cały półwiekowy rozwój sztuki przeszedł obok p. Reyznera, nie dotknąwszy go nawet. Nawet impresjonizm niczego go nienauczył. Sąd historyczny nie może być zatem dla p. Reyznera pobłażliwym.

Oceniając jednak prace jego miarą tych, których postulaty artystyczne on spełnia, trzeba uznać i niezmierną pracowitość i sumienność w wykonaniu i szczerość w wyrazie oraz dużą wiedzę, pewność i sprawność techniczną, która pochodzi niekiedy w wirtuozostwo („Boules de neige" Nr. 60, „Na schyłku życia".)

„Boules de neige" jest wspaniałą manifestacją wartości plastycznych białych pąków kwiatów, zróżniczkowanych kolorystycznie w licznych odcieniach bieli, zależnie od ich wartości przestrzennych. Jest to naprawdę „ein Galleriestück". Tem trudniej też opanować rozczarowanie na widok dzieł ot tak sobie chlaśniętych (choć zawsze bez pośpiechu), byle jak najwięcej na gwiazdkę, banalnych i nieciekawych. Stąd też więcej jest z nich zmartwienia niż przyjemności z tych kilku dzieł naprawdę dobrych.

„Wizja Babuni" (obraz z pewnością przez artystę wysoko ceniony), gdzie dźwięki szopenowskiego poloneza przywołują do grającej babuni korowód par tańczących, jest kompozycyjnie rozbita przez współistnienie dwuch przestrzeni, rzeczywistej (wnętrze pokoju) i wizyjnej, w której ukazują się pary tańczących. Do najmniej udatnych należy zaliczyć „Wielkie zmartwienie". Dziewczyna wiejska o policzkach pomalowanych na ceglasty kolor, mający udawać rumieniec młodości, osusza łzy fartuchem takiegoż samego ceglastego koloru. Zestawienie krzyczące mówi samo za siebie. W patetycznem zaś spojrzeniu matki ku niebu (w tym samym obrazie) ukrywa się widoczna pustka. Nie brak w zabiegach technicznych p. Reyznera pewnego indywidualnego piętna. Przez domieszkę bieli kryjącej, barwy p. Reyznera nabierają specyficznego kolorytu, co przejawia się w licznych jego kwiatach, jakby zanurzonych w sztucznem, nienormalnem świetle. Biel kryjąca odgrywa tu przytem podobną rolę, jak czerń u Monachijczyków, tj. rolę czynnika kompozycyjnego.

Życząc p. Reyznerowi przy tym Nowym Roku wysprzedania wszystkich swoich 75 dzieł, nie mogę pominąć zarzutu skierowanego w stronę komisji artystycznej, iż źle się przysłużyła zarówno artyście jak i kulturze artystycznej nie czyniąc żadnego wyboru wśród dzieł przysłanych.

Odnosi się to zwłaszcza do prac p. hr. Strzembosza, którego dzieł wogóle komisja nie powinna była przyjąć. Wystawa prac p. hr. Strzembosza jest lwowskim skandalem. i to wcale dużym. Komuż jeszcze będziemy mieli odwagę odmówić gościny w salonach Towarzystwa, jeśli jej nie odmówiliśmy p. hr Strzemboszowi?

Wystawy takie bałamucą opinję publiczną, obniżają kulturę artystyczną, i tak we Lwowie nie

Interwencja koalicji w Kłajpedzie.

ROKOWANIA ENTENTY Z KOWNEM.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Wedle nadeszłych do Warszawy wiadomości, przedstawiciele aljantów, którzy przybyli do Kłajpedy, rokują z władzami lokalnemi Kłajpedy o przywrócenie dawnego zarządu miastem względnie o ukonstytuowanie nowego zarządu.

Ponadto przedstawiciele aljanccy rokują z rządem kowieńskim co do wytworzonej sytuacji. W porcie stoją dwa statki, francuski i angielski.

Pozatemi wiadomościami informują nas że w związku z wypadkami w Kłajpedzie rząd polski wystosował w tej sprawie nową notę do Rady Ambasadorów.

NACJONALIŚCI NIEMIECCY CHCĄ ODBIĆ KŁAJPEDĘ.

Gdańsk. (PAT.) Dziennik socjalistyczny Danz. Volksstimme donosi z Wystrucia w Prusach wschodnich: W celu przeciwdziałania wkroczeniu Litwinów na obszar Kłajpedy, rozpocznie się na granicy Prus wschodnich i Kłajpedy po stronie pruskiej akcja mająca na celu odebranie Kłajpedy Litwinom w drodze orężnej. Na czele tego ruchu stoją niemieccy baronowie bałtyccy. Naczelna władza w Prusach wschodnich otrzymała z Berlina ścisłe polecenie, nakazujące natychmiastową interwencję w celu stłumienia tego ruchu.

Rekwizycja węgla niemieckiego.

FRANCUZI MASZERUJĄ DALEJ.

Essen. (PAT). Większe oddziały francuskie przeszły dziś przez Dortmund i udały się w kierunku wschodnim, południowym i południowo-wschodnim. W Zagłębiu Ruhry panuje spokój.

AKCJA WOJSKOWA ZAKOŃCZONA.

Lyon. (PAT). Z Düsseldorfu donoszą: Operacje wojsk w Zagłębiu Ruhry zostały zakończone.

REKWIZYCJA WĘGLA POSTĘPUJE.

Essen. (PAT). Władze okupacyjne wysyłały dziś w dalszym ciągu transporty węglowe do Francji i Belgji. Sześciu właścicieli kopalń zawiadomiono, że będą postawieni przed sąd wojenny, jeżeli będą trwali w swym uporze.

NIEMCOM ODSUNIĘTO TERMIN PŁATNOŚCI ODSZKODOWAŃ.

Paryż. (PAT.) Komisja odszkodowań przesłała rządowi niemieckiemu oficjalną notę oznaczającą, że na mocy uchwały komisji odszkodowań termin płatności najbliższej raty przesunięty został z 15-tego na 31-go bm.

NIEMCY USIŁUJĄ PORÓŻNIĆ ENTENTĘ.

Lyon. (PAT.) 18. I. Donoszą z Berlina: Rząd niemiecki postanowił kontynuować dostawy węgla reparacyjnego dla Włoch.

Bandy sowieckie napadają na pograniczne folwarki.

(pp) Dnia 8. bm. banda sowiecka w ilości 7-miu bandytów uzbrojonych w karabiny, rewolwery i ręczne granaty, przeprawiwszy się przez Zbrucz między Zawalem a Kudryńcami w powiecie borszczowskim, napadła na folwark hr Koziebrodzkiego w Dzwiniaczce, a dzierżawiony obecnie przez Marcelego Trotnera i powiązawszy służbę dworską, rozbiła stajnię, w której znajdowały się konie dworskie, i uprowadziła 13 najlepszych koni rabując przytem rozmaite rzeczy na ogólną szkodę 53 miljonów Mkp. Posterunek P. P. w Michałówce uwiadomiony o tym napadzie wszczął natychmiast pościg, jednakowoż bezskuteczny, gdyż banda wraz z zrabowanym łupem przeszła z powrotem w tem samem miejscu między Zawalem a Kudryńcami przez Zbrucz na teren Ukrainy sowieckiej.

---

zbyt wysoką. Przykro zaiste patrzeć na te rzeczy, które nas kompromitują w oczach gości i nie wiadomo już czy więcej one śmieszą swą naiwnością, czy oburzają nieudolnością. Kłócą się w nich barwy lokalne z oświetleniem słonecznem w sposób bezprzykładnie rażący a komplikuje ten konflikt maniera monachijska, przy użyciu czerni jako środka tonacyjnego. Zresztą uchylają się te rzeczy z pod oceny krytyka i najlepszą przysługę wyrządzi się artyście jeśli się o nich przemilczy.

Szkice i rysunki Błockiego znane z poprzednich wystaw, są ważnym przyczynkiem do psychologji twórczości artysty i odsłaniają nam go in flagranti. Wiele z tych szkiców znaczy drogę, którą kroczył dany pomysł zanim przyoblekł się w kształt ostateczny i opuścił pracownię.

Bardzo dodatnie wrażenie czynią krajobrazy p. Stapińskiego (przez pomyłkę zapewne pominięte w katalogu). Styl ich bardzo jest zbliżony do stylu p. Klara, co nie należy tłumaczyć sobie jakąś zależnością jednego od drugiego ile raczej przez wzajemne stykanie się i pobyt w jednem środowisku (Poronin) przez dłuższy okres czasu. — Różnią się one od obrazów p. Klara może żywszym nieco kolorytem. Niema w nich ani jednej plamy barwnej, położonej bez świadomości i zamierzonego celu co jest dowodem, dużej samowiedzy artystycznej. Posiadają też własny styl indywidualny, mający zapewne swe źródło w skrzyżowaniu dwuch szkół malarstwa figularnego Weissa i pejsażowego Kamockiego. Domi szka barwy szarej nie tylko im nie szkodzi, ale stwarza z nich krajobrazy, tonące w fantastycznem oświetleniu, jakby zanurzone w stalowych blaskach zaćmionego słońca.

Władysław Juljusz Terlecki.

POKOJOWE „AD CIRCULANDUM" RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT). Rząd rumuński zapewnił wszystkie rządy sprzymierzone o swoich pokojowych zamiarach w związku z sytuacją na granicy węgiersko-rumuńskiej.

STRAJK WŁÓKIENNICZY ZAKOŃCZONY.

Łódź. (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla ustalenia płac zarobkowych w przemyśle włókienniczym. Przedstawiciele związków klasowych oświadczyli, że wobec sprzeciwienia się dwóch związków przystąpienia do strajku, związki klasowo-zawodowe strajk odwołują i przystępują do podpisania umowy z dnia 18. listopada ub. r. Rezultatem obrad komisji było ustalenie podwyżki płac o 60 proc. od płac zasadniczych.

SINNFEINIŚCI NIE DAJĄ ZA WYGRANĘ.

Londyn. (PAT). Donoszą z Dublina: Irlandzkie wojska rządowe starają się stłumić ruch powstańczy przy pomocy artylerji. Wczoraj doszło do starć, przy których po obu stronach byli zabici.

Głos skargi z poza murów więzienia.

Od jednego z obywateli, odbywających w sądzie w Czortkowie więzienie śledcze, otrzymujemy list z opisem okropnych stosunków, panujących w więzieniu tamtejszem:

Mimo, że jest już połowa stycznia, dotychczas jeszcze w żadnej celi nie palono i wilgoć ze ścian kapie. Cele brudne, od lat kilku nie bielone, brak nawet słomy i jakich takich łóżek lub sienników. Z tego powodu nie tylko ja lecz wielu z więźniów przeziębiło się, poodmrażało nogi, nabawiło się strzykania w uszach, łamania w kościach i t. p. przykrych dolegliwości. Dn 10. bm. więzień celi Nr. 4 umarł, nie doczekawszy się pomocy lekarskiej. Na zgłoszenie się dużo chorych (nazwiska mamy do dyspozycji) w listopadzie ub. r. lekarz dotychczas nie przybył. Kancelarja więzienna przetrzymuje listy więźniów i nie pokazuje ich sędziemu śledczemu, celem pozwolenia wysłania.

Pokarm tutejszy to istna obrzydliwość: 3 razy dziennie zupa, „omaszczona" robakami (list wymienia szereg nazwisk więźniów, którzy doświadczyli przyjemności jedzenia tak przyprawionej zupy — P. R. —).

Wiceprezydent sądu p. Rak przy wizycie w więzienia dn. 16. grudnia ub. r. na zażalenie więźniów, że zimno w celach odrzekł: „drzewo już się rąbie". I to „rąbanie" trwa widocznie do tych czas, bo w celach nadal się nie pali.

Jeżeli ktoś z więźniów zgłasza się do raportu to go do sędziego nie powołują, gdyż widocznie kancelarja więzienna nie donosi o tem.

O sprawności w urzędowaniu kancelarji więziennej mówi między innemi ta okoliczność, że więźniów zwolnionych „szuka się" po celach 4—5 dni.

Wiceprezydent sądu przy wizytacji dn. 30. grudnia ub. r. na ponowne skargi na zimno przykładał, jakby na urągowisko, rękę do nieopalonego pieca i mówił: „przecież jest ciepło". Czy p. prezydent sądu, Lorek, którego nigdy tu nie widać, wie o tych skandalicznych stosunkach? A jeśli nie wie, to możeby jego władze zwierzchnie wglądnęły w to i przypomniały mu obowiązki.

P. S. Zimno tak nam dokucza, że w nocy łamie się podłogę, by zapalić i nieco się ogrzać.

X. X.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Henryka; gr. kat. Bohojawł. Hosp. Jutro rz. kat. Fabiana i Seb.; gr. kat. Sobor św. Joan.— Wschód słońca 7·12, zachód 3·56.

TEATR WIELKI.

Piątek „Lakme", opera. występ St. Korwin-Szymanowskiej).

Sobota o 3 pop. „Bracia Lerche" — wieczór „Coppelja", balet.

Niedziela o 3 pop. „Uroczystość ku uczczeniu 60-tej rocznicy powstania styczniowego": I Przemówienie majora Machulskiego, II. deklamacja p. Pelińskiego wiersza Benedyktowicza „W górę serca", III. „Straszny dwór", opera— wieczór „Lakme", opera (wyst. St. Szymanowskiej).

Poniedziałek „To co najważniejsze".

Wtorek „Lakme" (występ St. Szymanowskiej).

TEATR MAŁY.

Piątek „Czy jest co do oclenia?".

Sobota „Sublokatorka".

Niedziela o 3·30 pop. „Roztwór prof. Pytla" — wieczór „Czy jest co do oclenia?"

Poniedziałek „Sublokatorka".

Wtorek „Czy jest co do oclenia?"

TEATR NOWOŚCI.

Piątek „Bajadera".

Sobota „Za dawnych dobrych czasów".

Niedziela o 3·30 popoł. „Słomiana wdówka" — wieczór „Bajadera".

Poniedziałek „Bajadera".

Teatr artyst.-liter. „BAGATELA", Rejtana 3.

Program od wtorku 16. stycznia br. Część I.: „Maski" prolog pióra Z. Żywickiego. Część II: Nina Mirowska — B. Kamiński — M. Mirski — Rodzeństwo Godlewscy. — Część III.: „Wysoki Gość", żart sceniczny. Część IV.: „Pan Rot, pan Weiss i pan Grin", farsa. Początek o g. 8 wieczór.

We Lwowie.

— (m) Drożyzna. We Lwowie nie zabrano się jeszcze do paskarzy-rzeźników na wzór Warszawy, gdzie skazują ich za pobieranie cen nadmiernych na grzywny miljonowe a zarazem na bezwzględny areszt. W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia stwierdzamy, że rzeźnik lwowski p. Stanisław Kolessa przy ul. Szymona kazał sobie onegdaj płacić za kilo mięsa z kość-

mi nie 4.000 mk. — jak mylnie wydrukowano — lecz 4.200 mk. pomimo iż cena maksymalna tego mięsa wynosi 2.600 mk.

Jak z Krakowa donoszą, zwiększył się onegdaj na targowicy tamtejszej znacznie dowóz świń, wróciły bowiem transporty ze Śląska. Ceny świń spadły o 15 procent, skutkiem czego powinno znacznie potanieć mięso wieprzowe. Jak się „Naprzód" dowiaduje, również mięso bydlęce znacznie potanieje, gdyż i spęd bydła był olbrzymi.

Wczoraj w Krakowie odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem uchwalono zniżkę cen mięsa wieprzowego oraz wołowego. Również omawiano sprawę nowego cennika na chleb.

Jak donoszą pisma krakowskie onegdaj w Rytrze pod Nowym Sączem przytrzymały władze policyjne wagon słoniny. Słoninę tę szmuglowało kilku masarzy nowosądeckich do Czech. W związku z tą sprawą władzom udało się wpaść na trop całej szajki szmuglerów słoniny do Czech. Kilku członków tej szajki aresztowano. Bliższe szczegóły tej afery podamy w najbliższych dniach.

— **Z teatru.** Odegrana dziś w Teatrze Małym prastara farsa francuska Hennequina i Vebera „Czy jest co do oclenia?" na temat przeszkód między aktem prawnym małżeństwa, a jego realizacją, kolportowana szeroko przez scenki i kabarety niemieckie, obfitująca w sakramentalne, acz zazwyczaj nie sakramentowe sceny przebierania się i rozbierania, wywoływała miejscami wcale głośne salwy śmiechu. Na relatywny sukces złożyli się dobry i wprawny aktor w komedji, zwłaszcza łżeszej p. Czarnowski, wesoły w opryskliwości swej p. Okornicki, zabawny żołądkowiec p. Dębowicz, ponuro wesoły p. Lochman i zawsze milenaiwna p. Łozińska. Staranni byli pp. Orzechowski, Niemiryczówna, Rowińska i Bonard. P. Brzeski — jak zwykle — nie fatygując się, ani nie eszofując zbytnio, chodzi sobie po scenie i o najmniej z jednostajną pogodą: „Ja ciebie kocham", „Ja ciebie nie kocham", „Szaleję", „Umieram z rozpaczy". P. Brzeski jest przystojny i dobrze ubrany — i to częściowo ratuje sytuację.

Debiutantka p. Dahlkówna wykazała dość dużo obrotności i pewności siebie.

W. J.

— **Kurs zimowy przysposobienia rezerw we Lwowie.** W niedzielę dn. 21. stycznia br. odbędzie się w sali Tow. „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej 7, uroczyste otwarcie kursu zimowego przysposobienia rezerw D. O. K. VI. o godz. 10-tej przedpołudniem.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych, szkolnych, prasy, stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych itd.

Kurs liczyć będzie około 200 kandydatów stowarzyszeń wojskowo - wychowawczych.

Celem kursu jest przygotowanie instruktorów dla organizacji wojskowo - wychowawczych, a program kursu uwzględnia w wysokim stopniu wychowanie fizyczne i naukę z zakresu historji i życia gospodarczego Polski.

Uczestnicy kursu traktowani są jako rezerwiści, powołani na ćwiczenia i otrzymują żołd, kompletne umundurowanie i wyżywienie.

W programie kursu jest zwiedzanie pamiątek historycznych, fabryk, współdzielni, muzeów, teatrów i urządzanie przedstawień amatorskich, chórów itp.

Kurs trwać będzie 6 tygodni, tj. do 4. marca b. r. Kandydaci kursu po zdaniu końcowego egzaminu mianowani zostaną pomocnikami instruktorów przysposobienia rezerw i otrzymają odnośne świadectwa. (U).

— (a) **Wybryk pijacki przepłacony życiem.** Wczoraj odbyła się przed trybunałem orzekającym ponowna rozprawa przeciw współwłaścicielowi garbarni w Zamarstynowie Janowi Tworkowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Fakt wydarzył się jeszcze ubiegłego roku 5. stycznia i wywołał w Zamarstynowie formalną rewoltę, którą poskramiać musiała policja. Czeladnik rzeźnicki Władysław Szmajda upił się i w przystępie dobrego humoru zatrzymał konia przy sankach, na których siedziały dzieci pp. Tworka i Weissa, również współwłaściciela garbarni. Z tego powodu między woźnicą a Szmajdą przyszło do bójki. Dzieci, sądząc, że napastnikiem jest bandyta, wyskoczyły z sanek i pobiegły do domu, znajdującego się niedaleko od miejsca napadu Wpadły do pokoju z okrzykiem, że bandyta chce zabrać konia. P. Tworek uzbrojony w rewolwer i inni domownicy wybiegli na ulicę. Rozpoczęła się strzelanina. W chwili, gdy Szmajda zbliżał się do Tworka z nożem w ręku, padł śmiertelny strzał. Szmajda wyzionął ducha.

Po przeprowadzeniu pierwszej rozprawy osk. Tworek skazany został za przekroczenie koniecznej obrony na 14 dni aresztu. Od wyroku tego zgłosił zażalenie nieważności, które zostało uwzględnione i rozpisano nową rozprawę. Wczoraj przesłuchano tych samych świadków zajścia i znów trybunał uwolnił Tworka od zabójstwa a skazał go tak samo, jak na poprzedniej rozprawie. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

— **Przeniesienie Kasy Skarbowej „Lwów miasto" do nowego lokalu.** Izba Skarbowa komunikuje, iż w dniach 19. i 20. stycznia nastąpi przeniesienie Kasy skarbowej Lwów-miasto (dawniejszego Urzędu podatkowego Lwów-miasto) z budynku przy ul. Rutowskiego l. 17 do budynku na pl. Ciłowym l. 1. (dawna administracja podatków). W obu tych dniach Kasa powyższa nie będzie przyjmowała żadnych wpłat, ani uskuteczniała wypłat. Normalny tok czynności podejmie Kasa dnia 22. bm. w nowym lokalu.

— **Jak traktuje się robotnice?** Dyrekcja Małopolskiego Zakładu Odzieży w sprawie poruszonej przez nas w nr. 14. oświadcza, że dotyczącą robotnicę wydaliła z fabryki jedynie z powodu kilkakrotnie już od dłuższego czasu stwierdzonego niestosownego zachowania się i stwierdza fakt, iż jeden z urzędników Zakładu bezpośrednio dotknięty niegrzecznem zachowaniem się tej właśnie robotnicy słownie się uniósł, czego następnie żałował, za co też został skarcony przez dyrekcję odpowiednio. W końcu zapewnia dyrekcja tej instytucji użyteczności publicznej, że wszystkich pracowników Zakładu, nie wyłączając robotnic fabrycznych, otacza równą opieką i równem uznaniem dla ich współpracy.

— (t) **Znakomity wynik obławy polic. na „Czarnej Giełdzie".** Pod kierownictwem aspir. Konarskiego i podkom. Romanowicza, V-ty komisarjat przeprowadził wczoraj obławę na „Czarnej Giełdzie", zamykając kordonem ulicę Rejtana i Stanisława. Rewizja przeprowadzona na miejscu dała nadzwyczajny wynik.

Zakwestjonowano ogromną ilość obcej waluty, złota i brylantów, wartości idącej w setki miljonów. Szczegółowa wartość, zakwestjonowanych pieniędzy, będzie podana dopiero dziś, gdyż wczoraj z powodu spóźnionej pory nie zdołano ich jeszcze przeliczyć. Pochwalić należy komisarjat V-ty za wczorajszą obławę, gdyż częstsze takie przedsięwzięcia uwolniłyby może nasze miasto od pasożytów.

— (!) **Spółka szulerska.** Jan Kwaśniewski i Kaz. Głowacki założyli spółkę szulerską w celu ogrywania partnerów. I tak wciągali oni do gry w ferbla dwóch braci Ludwika i Walerjana Plazów, upijali ich, a następnie ogrywali do nitki. System ich polegał na tem, że pozwalali swym partnerom od czasu do czasu wygrać jakąś drobną kwotę i tem ich do gry podniecali, a następnie łupili bez miłosierdzia. Trwało to jakiś czas dłuższy. Kiedy już w ten sposób sypnięto 5 miljonów marek, wreszcie złoto i biżuterję wartości 2 i pół miljona, ocknęli się braciszkowie i dali znać o tem policji. Na skutek tego doniesienia całe towarzystwo znalazło się w areszcie polic., aby wkrótce odpowiedzieć przed sądem. Plazowie za szulerkę, a Kwaśniewski i Głowacki i za hazard i za oszukaństwo.

Z całej Polski.

— **Hojna ofiara.** Prof. dr. Ignacy Myślicki ofiarował Wolnej Wszechnicy Polskiej 25 miljonów marek na zapoczątkowanie budowy gmachu, który ma mieścić biura, bibljotekę, sale wykładowe i seminarjum. (m)

— **Z karty żałobnej.** W Warszawie zmarł artysta dramatyczny Julian Strycharski. Od r. 1893 do 1908 pracował w teatrze miejskim w Krakowie.

— (pp) **Usiłowane morderstwo.** Wieczorem dnia 7. stycznia br. w Głęboczku pow. Borszczów usiłował Antoni Tomkowyd, rolnik, popełnić morderstwo na wieśniaku Onufrym Parnecie. Do siedzącego w swoim mieszkaniu w otoczeniu rodziny Parnety oddał wieczorem około godz. 18. ze strzelby strzał przez okno — strzał jednak chybił raniąc jedynie Parnetę w głowę. Motywem zbrodni był stosunek miłosny, jaki sprawca z żoną Parnety w czasie jego niewoli wojennej utrzymywał od lat 5-ciu, a gdy Parneta dnia 17. listopada 1922 z niewoli powrócił nastąpiło oziębienie tego stosunku, albowiem żona Parnety okazała się wierną swemu mężowi. (w sam czas...)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Polsk. Tow. muz.** Członkowie Tow., którzy z powodu przepełnienia sali na II koncert nie otrzymali biletów, zechcą się zgłosić po nie w kancelarji na Koncert nadzwyczajny niedzielny do soboty godz. 1.

— **Z Kasyna i Koła lit.-art.** W sobotę, d. 20. bm. odbędzie się wieczorek. Strój wizytowy. Początek o godz. 9-tej wieczór.

— **Wieczór taneczny** urządza Tow. Pol. młodz. im. „Tadeusza Kościuszki" we Lwowie, w sobotę 20. bm. o g. 9-tej wieczór w sali ogrodu Kościuszki.

Wyjaśnienie. Odnośnie do notatki p. t. „Miljonowe oszustwo", w cennem czasopiśmie z dnia 4. stycznia 1923 Nr. 3 na stronie czwartej zamieszczonej, a dotyczącej rzekomo odkrytego oszustwa przy Towarzystwie „Silvinii" w Wygodzie, podpisana Dyrekcja ze względu iż o tamtem oszustwie niema mowy, pozwala sobie uprzejmie zapodać, że tylko niektórzy urzędnicy samowolnie pozwolili sobie na prowadzenie pobocznych i z obowiązującą instrukcją służbową niegodnych interesów, za co też do surowej odpowiedzialności pociągnięci zostali. — Dyrekcja „Silvinii" Tow. Rolniczo i Lasowo Gospodarczego z ogr. por. w Wygodzie.

Komunikaty.

Wielka reduta teatralna. Jedną z największych i najweselszych zabaw w karnawale urządza „Samopomoc Art. Chóru Opery Polskiej" w teatrze „Nowości" w dniu 3. lutego br. W skład programu wchodzą: przedstawienie, popisy solowe, premiowanie masek, konkursy piękności i liczne niespodzianki. Ceny bardzo umiarkowane, bufet obfity. Bliższe szczegóły w programach. Bilety do nabycia od soboty w kasie teatru „Nowości".

Pamiętajmy o ociemniałych żołnierzach!

Los ociemniałych inwalidów wojennych w Polsce jest okropny i rozpaczliwy, zaopatrzenie otrzymywane od rządu nie tylko jest nie wystarczające na życie i zaspokajanie najkonieczniejszych potrzeb, lecz nawet nie ochrania od śmierci głodowej. Ci zaś inwalidzi, którzy od tej groźby są uchronieni i znajdują się w zakładach rządowych, nie są też ani szczęśliwi, ani dobrze sytuowani, skoro prócz łyżki ciepłej strawy otrzymują na swoje potrzeby 187 mkp. miesięcznie.

Tak przedstawia się opieka i zaopatrzenie ociemniałych wojennych przez nasze władze rządowe, zaś społeczeństwo wyzute nietylko z obowiązków narodowych, wobec tych, którzy wzrok, najdroższy swój skarb w obronie Ojczyzny stracili, lecz nawet z najprostszych zasad i uczuć humanitarnych nie lepiej się do tych męczenników odnosi, a na teren ich życia wskazuje im ulicę i bruk.

Wśród takich warunków pomiędzy więcej

ambitnymi ociemniałymi żołnierzami powstała myśl założenia Związku dla walki o chleb.

Obowiązkiem każdego obywatela, obowiązkiem świętym, przed którym nie wolno uchylić się, jest poprzeć początki tych usiłowań, bez których ofiarom wojny grozi — śmierć.

Redakcja nasza otwiera składkę na listę, wydaną przez „Spójnię“. Wszyscy, urządzający zabawy i t. d. niech wspomną przy uciesze o braciach, którzy świata nie oglądają.

Po listy składkowe zgłaszać się do Zarządu „Spójni“ Małopolskiego Związku ociemniałego żołnierza, Lwów, ul. Kleparowska 27. Dom inwalidów, zaś pieniądze uzyskane z akcji składkowej, do Banku Krajowego we Lwowie ul. Kościuszki na rachunek bieżący „Spójni“!...

Z Rady miejskiej.

Pożyczka 200 miljonów dla teatrów miejskich. — Podwyżka światła gazowego, elektrycznego i biletów tramwajowych.

(a) W odpowiedzi na depeszę, wysłaną przez Reprezentację miasta do Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji jego wyboru, nadeszło podziękowanie z kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, które odczytano na wstępie wczorajszego posiedzenia i przyjęto zostało oklaskami.

R. **Sznajder**, jako referent zamknięcia rachunkowego teatrów miejskich na sezon 1921/22, przystąpił do końcowej polemiki z wywodami, jakie przez kilka posiedzeń z rzędu w dyskusji teatralnej podniosło szereg mówców. Po krótkiem przemówieniu i oświadczeniu referenta, że nad wnioskami, które się pojawiły w ciągu dyskusji, komisja teatralna gruntownie się zastanowi, przystąpiono do głosowania nad wnioskami referenta, które prawie jednomyślnie przyjęto. Wnioski te opiewają:

Rada miejska zatwierdza przedłożone zamknięcie rachunkowe i udziela administracji teatrów miejskich za ten okres absolutorjum.

Rada uchwala pokrycie w formie subwencji z dochodów gminy deficytu gotówkowego, powstałego z prowadzenia teatrów miejskich we własnym zarządzie gminy po dzień 31. października 1922 r. w kwocie 109,073.506 mkp. 21 f., na poczet którego wypłaciła już kasa miejska 20,000.000 mkp.

Rada przyzna na fundusz odnowienia i uzupełnienia inwentarza teatrów miejskich nadzwyczajną dotację w kwocie 41,000.000 mkp.

Rada przyzna dotację na fundusz obrotowy w kwocie 50,000.000 mkp.

Rada uchwala na pokrycie niedoboru i powyższych dotacji **zaciągnąć pożyczkę w kwocie 200 miljonów mkp.**

Przyjęto również wniosek r. **Chalesa**, aby komisja teatralna poddała rewizji sprawę cen wstępów do teatrów, a w szczególności by dążyła do obniżenia cen wstępów na dramat i na przedstawienia popołudniowe, tudzież wniosek r. **Rudnickiej**, wyrażający podziękowanie dla kierownictwa teatru za urządzanie przedstawień dla młodzieży.

Wniosek w sprawie wydzierżawienia teatrów miejskich w prywatne ręce, odrzucono.

Weszła w dalszym ciągu na porządek dzienny sprawa nowej podwyżki cen światła elektrycznego i biletów tramwajowych. Wnioski przedłożył r. **Felsztyn**. W bardzo obszernej dyskusji zabierali głos radni: Majewski, dr. Thulie, Sołtys, Marecki, Matakiewicz, Hauswald, Dąbrowiecki, Horsch, Sudhof, dr. Sokal, wicepr. dr. Schleicher, dr. Próchnicki, dr. Poratyński, Aleksandrowiczówna, Lityński. W końcu przemawiał dyr. elektrowni p. Tomicki, który stwierdził, że żądana podwyżka jest koniecznością dla uratowania zakładu, a już dziś podwyżka ta, proponowana na komisji przed tygo-

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 18. stycznia.

\+ **5 cystern ropy dziennie.** W nowem wierceniu szybu „Zofja“ w zagłębiu borysławskiem natrafiono w głębokości 1995 metrów na bardzo wydajną żyłę ropną. Dzienna produkcja wynosi obecnie 5 cystern. (fi).

\+ **Import amerykańskiej ropy do Polski.** Od pewnego czasu nosi się Rząd z zamiarami zezwolenia na nieocłony import amerykańskiej ropy do Polski rzekomo w celu obrotu uszlachetniającego. Te zamysły rządowe wywołały żywe zaniepokojenie w naszym przemyśle i szereg rzeczowo umotywowanych protestów.

Wspomniane obawy uważamy za zupełnie słuszne i uzasadnione.

Że w dzisiejszej sytuacji handlowej nie możemy mówić na serjo o czynnym obrocie uszlachetniającym z Polski zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości; wszystkie bowiem Państwa, które mogłyby tu wchodzić w rachubę, prowadzą politykę swą w tym kierunku, by w interesie krajowych fabryk, przez stosowanie ulgowych taryf, wzmódz import ropy, a nawet prohibicyjnym systemem — zupełnie uniemożliwić. Cały zatem efekt importu polegałby na tem, że importer zwolniony od cła i kalkulującej się przez to lepiej w cenie zagranicznej ropy, nie mogąc produktów z niej wywieźć zagranicę, oddałby je krajowej konsumcji, zabierając dla siebie ze szkodą konsumentów i innych producentów różnicę cła jako przez Państwo darowaną premję.

Drugi moment, który mógłby import ropy uzasadniać, to większa zdolność przeróbcza naszych rafinerji od krajowej produkcji ropy.

Wprowadzenie importu ropy do Polski małoby przedewszystkiem ten skutek, że kopalnictwo nasze zostałoby nieodwrotnie zgubione.

Śmiało można powiedzieć, że warunki produkcji ropy są dziś w Polsce — w porównaniu z innymi krajami — najcięższe.

Konieczność wiercenia do 1500—1600 m przez 4—5 lat czasu, olbrzymie koszta materjałów technicznych, które musi się przy wysokiej taryfie celnej sprowadzić z zagranicy, droga robocizna, a w rezultacie mała wydajność szybów, to czynniki, którym wysoko opodatkowany przemysł kopalniany zaledwo może sprostać.

Jeżeliby zatem rząd zdecydował się na dopuszczenie importu ropy, produkcja krajowa nie będzie mogła bezwarunkowo sprostać konkurencji zagranicy i ucierpi poważnie. Najzdrowszym i najskuteczniejszym środkiem do zaspokojenia zapotrzebowania naszych rafinerji, jest tylko rozwój wiertnictwa, tudzież dążność rafinerji do popierania tegoż. Nie drogą uzyskiwania ulg celnych, lecz drogą zdobywania własnego surowca powinny dążyć rafinerje do swojego rozwoju.

(fi)

\+ **Zużytkowanie siły wodnej we Francji.** Senat francuski zajął się bardzo gorliwie przeprowadzeniem ustaw uchwalonych w r. 1919, dotyczących zużytkowania energji wodnej dolnego i górnego Remu i Mozeli, dla celów przemysłowych i rolniczych. (fi).

\+ **Węgiel angielski drożeje.** Z powodu wielkiego zapotrzebowania węgla angielskiego przez różne państwa kontynentalne cena węgla znacznie podskoczyła.

Giełda.

\+ **Giełda pieniężna.** Na targu papierów dywidendowych ruch ożywiony. — Kursa naogół chwiejno-zniżkowe. — W walutach bardzo silna haussa w dalszym ciągu. — Chodorowskie zakończyły kursem 62.000. — Polska Nafta początkowo droższa 10.000, potem tylko 8.000.— Parowozy z 13.000 obniżyły się na 11.750. — Ojkos zyskał 7.000 punktów i poszedł w górę na 64.000. — Pth pod koniec 5.350. — Gafota 8.000. — Browary 100.000. — Pezet 7.200. — Karpalit 9.000. — Polsot 7.000. — Poza giełdą płacono za Jaworzno około 860.000, za gazy około 295.000. — Akcje bankowe ożywione.— Bank Hipoteczny 2.100. — Akc. Bank Związk. 1.400 — Ziem. Bank Kredyt. 2.400. Oferty kupna akcji Pol. Banku Handl. po 13.000 bez podaży. Dolary 34.000. — Praga awansowała na 1.000. — Zurych doszedł do 7.000. — Wiedeń poszedł w górę na 60. — Berlin słabszy, 1,68. — Paryż pod koniec 2.400. — Bardzo silny Londyn doszedł stopniowo do 172.000. — Tendencja w akcjach chwiejno-zniżkowa, w walutach bardzo silnie zwyżkowa. — Usposobienie bardzo ożywione.

\+ **Giełda warszawska.** (tel. wł.) (G). Tendencja dla walut i dewiz zagranicznych w dalszym ciągu zwyżkowa za wyjątkiem marki niemieckiej, którą notowano 1'35, dolar 34.350. Obroty papierami publicznemi ograniczone. Dla akcji usposobienie zniżkowe.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	18 styczn.	B) Akc. przem.	18 styczn.
Akc. Związk. .	T 1400	Gafota ex . .	T 8750
Dyskont Lw. .	—	Górka . . .	65000
Handl. Pozn. .	13000	Oikos . . .	T 64000
Hipot. akc. . .	T 2100	Parowozy . .	T 13000
Hipot zemel. .	420	Patrja . . .	5600
Małopolski . .	3100	Pezet . . .	T 7200
Powszechny .	700	Pocisk . . .	T 78 0
Przemysłowy .	T 2400	Pol. Glob . .	1000
Ziemski kred.	2400	Pol. Nafta . .	T 10000
		Pol. Tow. Bud.	11000
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H. .	T 5400
Browar Lwow.	110000	Rakszawa . .	T 63000
Chodorów . .	T 63000	Siersza el. .	T 9000
Karpalit . .	10000	Gór. Siersza .	39 00
Cmielów . .	50000	Tepege . . .	45000
Portland z S. .	—	Zieleniewski .	T 60000
Galicia . . .	2,200.000	Żegluga pol. .	450

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr 17	Lwów — dnia 18 stycznia 1922		Warszawa dnia 18 stycznia	Kraków dnia 18 I.	Zurych dnia 18 I.	Berlin dnia 15 I
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0 01$^{7}/_{8}$	52·75
1 funt ang.	1550000—1650000	160000—172000	159500—161000	185000-185000	24 94	55620·00
100 frs franc.	225000—235000	230000—240000	229800—232200	24000—25000	35·60	81500·95
100 fr. szwaj	630000—680000	650000—700000	634500—642500	59250—60000	100·00	20750·00
100 frc belg.	190000 210000	200000—225000	159200—160800	1 800—13800	33 10	74800 12
100 K czesk.	80000—90000	90000—100000	94000—94000	107_0—10800	14·70	339·15
100 K węg.	800 900	850—950	—·—	1100—1200	—·20	4 61
100 K austr	45—55	50—60	52 00—54 00	00·57—00·59	—·0075	15 75
100 M niem.	160—190	160—190	130—145	1 55—1 65	0 02$^{3}/_{8}$	100·—
1 Dolar am.	33000—34000	33000—34000	33000—34650	31000—32000	537 00	11845 31
100 Lir wł.	130000—140000	140000—150000	170000—170000	12500—12500	27 00	583 53
100 Lei rum.	12000—13000	12000—13000	—·—	129—129	2 82	638 40
100 guld. hol	1100000—1200000	1200000—125000	11600—11900	9400—9400	212 00	4663 31
100 K norw.	—·—	P 33500—34000	—·—	—	290 50	2 69 60
100 K duńsk.	—·—	44500—45500	—·—	—	105 50	2344·12
100 K szw.	—·—	—·—	—·—	—	143 00	3162 08

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

dniem, nie pokryje kosztów, które z powodu spadku marki polskiej, gwałtownie się zwiększają. Podwyżka ta pokryje zaledwo robociznę, węgiel i materjały potrzebne, a należy zwrócić uwagę, że tory są zepsute, wozy kiepskie. O naprawie nie ma mowy.

Po przemówieniu referenta uchwalono następującą podwyżkę ceny biletów tramwajowych: bilet zwykły 300, z przesiadką 400, na dworzec 500, ulgowy 120 mkp. Abonament miesięczny dla dowolnej jazdy 34.000, dla dwukrotnej jazdy 14.000, szkolny 4.000, z przesiadką 5.000, dla urzędników gminnych 5.000. Bloczek kuponowy 3.000 mkp.

Światło elektryczne za kilowat-godzinę 1.100, dla lokali sklepowych i zarobkowych 2000, dla kinoteatrów 3.500, dla motorów 800.

Podwyżka cen biletów obowiązywać ma od soboty 20. bm.

Uchwalono następującą rezolucję r. Majerskiego:

W uwzględnieniu, że węgiel stanowi artykuł pierwszej potrzeby życia gospodarczego i wobec niepomiernego wzrostu ceny węgla — Rada miejska wzywa prezydjum miasta o odniesienie się do Rządu, by przedsięwziął rewizję kalkulacji cen węgla, przyjętych na ostatnim zjeździe Rady górniczej.

Następnie z referatu r. Wisła uchwalono bez dyskusji podwyżkę gazu, mianowicie do oświetlenia i opału na 740 mkp. za metr kub., do motorów na 700 mkp. za metr kub.

Na tem zakończono posiedzenie.

Nadesłane.

EWANGELICY-POLACY!

Zbierzcie się jaknajliczniej, bez względu na przynależność do Zboru lwowskiego, na Walne Zgromadzenie Polaków-Ewangelików, które odbędzie się w niedzielę dn. 21 stycznia br. o godzinie 11½ w sali organowej szkoły ewangelickiej we Lwowie, przy ulicy Kochanowskiego 18.

Niezawodne przybycie na to zgromadzenie, na którem będą omawiane niezmiernie ważne sprawy, tyczące przyszłości ewangelizmu w Polsce, jest obowiązkiem każdego ewangelika, który całem sercem czuje się Polakiem, a który zechce spełnić święty obowiązek wobec swego sumienia i Boga. — Za Wydział Koła Ewangelików-Polaków

Dr. Schellenberg, sekretarz.

Na Krawędzi dnia.

TAJEMNICA PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO.

Czy jakieś uwagi na temat podwyżek magistrackich lub chronicznego spóźniania się tramwajów naszych w te czasy śnieżne?

Nie, zostawmy Bogu co boskie, a Misterce, co misterne.

Poprostu przejść nie mogłem przez ul. Chorążczyzny — taki ścisk pod „Apollem“: Tajemnica przystanku tramwajowego.

Co tak ludzi skłania, żeby tłumnie pędzić na film, w którym tyle, tyle celulozy napsuł autor? Ah ta „pomysłowość“ patentowana... Pomysł do filmu: „Hrabia odbił fryzjerowi szwaczkę, a potem porzucona rzuciła się pod tramwaj, fryzjer zaś zarżnął hrabiego“. Nic więcej, ani jednego momenciku. Szóstoklasistka wykleksiłaby bardziej pomysłową nowelę!

A przecież film ciągnie ludzi i dla nie jednej rzeczy warto zobaczyć „Tajemnicę przystanku tramwajowego“.

Dokładnie powiedziawszy dla dwu.

Pierwsze: Deszcz cały spadą pięknych kobiet. Przepięknych. Uważałbym się za świętokradcę, gdybym porywał się na śpiewanie pochwały urody Jadwigi Smosarskiej. Cóż mi z mą motyką pisarską wobec tego słońca filmu polskiego? Inne filmy mają tylko „stars“. — Ale to dopiero jedna. A inne? Same śliczne dziewczęta. Czy pamiętacie jakikolwiek tłumik kobiecy w filmie zagranicznym — ten dohór ciężkich bab lub chartaczych badylonogów? A tu — warszawskie midinetki, gryzetki, kwieciarki, cyganki...

Drugie: Polska ars amandi. Cała nadobłoczną mistyka i żywiołowa konkretność słowiańskiej erotomanji. Gdy się widzi zagraniczne sentymentalno-banalne ciaćkania lub konkury obcesowo brylowate — ożywczą wonią nocy letniej są te pieszczoty: pocałunki, muskania, dreszczyki i przytulania się „robione“ przez nasz świat aktorski (tego jednego nie nauczy się w... szkole). Rozumieć trzeba, jak publiczność patrzy na to: dla jednych nauką, dla drugich tęsknotą, dla trzecich wspomnieniem jest.

Dla niektórych nawet — osobistem.

lca.

Kwestja podwyżek czynszów mieszkaniowych we Lwowie.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji pod przewodnictwem Radcy Żegiestowskiego, której uchwały, co do podwyżki czynszów mieszkaniowych we Lwowie zapadły i zostały podane do publicznej wiadomości. Uchwalone normy mają moc obowiązującą od 1. stycznia 1923.

Jakkolwiek Komisja, ustanawiając te normy, stała się regulatorem w 8% spornych kwestjach czynszowych, to jednak w 2% drastyczne punkta będą i nadal obustronnie podnoszone tak ze strony właścicieli jak i lokatorów. Sporne strony, o ile nie przychodzi między niemi do dobrowolnie ugodowego porozumienia się, mają jeszcze wolną drogę do Urzędu rozjemczego.

Chodzi o ściślejsze i dokładniejsze określenie niektórych momentów.

Według norm podwyżkowych uchwalono pobierać prócz zasadniczego czynszu, tytułem kosztów administracyjnych 2.500 proc. podatek wodociągowy 500 proc. i podatek lokatorski 200 proc. mające się liczyć od zasadniczego czynszu.

Za czynsz zasadniczy uznano czynsz przedwojenny. W tem wyrażeniu leży pewna niejasność, wymagająca właśnie interpretacji, jasnego i stanowczego określenia.

Przykład uzmysłowi nam to najlepiej.

Za zajmywane od r. 1912 i dotychczas pomieszkanie płacił ten sam lokator przed wojną a więc i w r. 1914 czynsz w kwocie 42 K. miesięcznie. Administracja podatków w myśl obowiązujących wówczas ustaw przyjęła roczny czynsz brutto od tego mieszkania 720 K. czyli 60 K. miesięcznie, a za podstawę do wymiaru podatku czynszowego oznaczono kwotę 570 K. czyli 47 K 50 h. mies. jako czynsz netto (po potrąceniu podatku wodociągowego, grosza gminnego i dalszych należytości).

Tu właśnie nasuwa się wątpliwość, którą kwotę należy przyjąć za podstawę do obliczenia. Ale cyfry zobrazują nam istotny stan.

	brutto:	netto:
Czynsz zeznany w r. 1914 miesięcznie:	60 K.	47 K 50 h
więc czynsz podstawowy w dniu 1 stycznia 1923	120 M.	95 M.
ryczałt administracyjny 2.500 proc.	3.000 „	2.375 „
podatek wodociągowy 500%	600 „	475 „
„ lokatorski 200% .	240 „	190 „
razem .	3.960 M.	3.135 M.

czyli między jednem a drugiem obliczeniem różnica 825 M. miesięcznie, czyli rocznie 9 900 M.

A więc w niniejszym wypadku, który czynsz należy uważać za zasadniczy z r. 1914 czy płacony rzeczywiście brutto 42 K. czy fasjonowany brutto 60 K. czy też netto 47 K. 50 h.

Najsprawiedliwszem byłoby obliczenie, biorąc za podstawę czynsz fasjonowany netto (przyjęty za podstawę przez administrację podatków) w niniejszym wypadku 47 K. 50 h. boć przecież słuszną jest rzeczą, że biorąc za podstawę czynsz 60 K. brutto liczylibyśmy jeszcze od % % wówczas należytości (podatek wodociągowy, czynszowy i t. d.) obecnie 3.200 proc., co chyba nie należało w intencji Komisji.

Możnaby stawiając kwestję jasno do rozstrzygnięcia postawić taką normę: jeżeli ten sam lokator zajmując to samo mieszkanie co i dziś, płacił przed wojną (albo sprowadziwszy się w czasie wojny) czynsz miesięczny w mniejszej kwocie jak Administracja podatków przyjęła za podstawę netto, wówczas należy uważać obecnie za zasadniczy czynsz, dwukrotnie wzięty czynsz netto — natomiast, gdy lokator przed wojną płacił więcej jak fasjonowano brutto, wtedy należy przyjąć czynsz rzeczywiście płacony brutto po potrąceniu wówczas % % należytości.

Druga kwestja: Za umeblowany pokój kawalerski, bez obsługi i innych świadczeń, płacił lokator lub podnajemca w r. 1914 60 K. w r. 1920 sprowadził się nowy lokator płacąc 200 M miesięcznie — dziś płaci 12.000 M, a właściciel mieszkania żąda od 1 stycznia br. znowu podwyżki, choć nic się nie zmieniło, ani najemca ani przedmiot najmu.

Kazimierz Akcziworob.

Ku Klux Klan.

(i) Coraz częściej echa zbrodni popełnianych przez Ku Klux Klan dochodzą do nas. Przeciwników swoich członkowie jego mordują okropnie, topią w gorącej mazi, znaczą rozpalonem żelazem, wyrywają im specjalnemi przyrządami żywcem nogi. Ofiarą ich zacietrzewienia padają nawet całe miasteczka jak Rosewood, po którem tylko gruzy zostały, po bitwie „czarnych“ z białymi. Dzisiejszy „Ku Klux Klan“ jest rekonstrukcją tajnego związku z 1865 roku, mającego na celu walkę z negrami. Założony został przez p. pastora metodystycznego W. I. Simmonsa pod szatą związku udoskonalenia się moralnego. Członkiem związku nie może być żaden człowiek „kolorowy“ ani też katolik lub żyd. Jest to związek nacjonalistyczny i protestancki. Obecnie liczba członków jego przenosi 500.000. Wielki mistrz zakonu nosi nazwę Imperial Wizard, jest to „najwyższy czarownik“. Otaczają go: organizator generalny, sekretarze, prelegenci i kapelani. „Rycerze“, gdyż tak nazywają się członkowie, zbierają się na czytanie Pisma („Klozan“) i śpiewanie hymnów („Klods“). Odziani są w czasie ceremonji w białe szaty, w wysokie białe czapki a jeden z nich trzyma krzyż trójramienny, w którego ramionach płonie benzyna. „Kleagles“ (organizatorowie) wybierani są najczęściej między agentami handlowymi, rekrutują oni nowych członków, pobierają od nich 10 dolarów, z których 4 zatrzymują dla siebie a 6 oddają najwyższemu „Kleagle“, ten zaś 1 zatrzymuje a 5 dolarów wkłada do „Skarbca cesarskiego“.

Pisma amerykańskie donoszą, że w Filadelfji, Nowym Yorku i Chicago powstały związki lokalne Klanu, które na ulicach urządzają publiczne manifestacje i procesje.

SPORT.

Zawody narciarskie uczniów szkół średnich odbędą się w niedzielę dnia 21. bm. — Program obejmuje bieg z Czartowskiej skały na Pohulankę. Punkt zborny dla startujących pod pomnikiem Głowackiego godz. 8'30. Bieg otwarty dla uczniów szkół średnich, publicznych i prywatnych, zgłoszenie jak wyżej, wpisowe 1.000 mk.

Kolegjum sędziów L. Z. O. P. N. Walne Zgromadzenie K. S. odbędzie się 21-go bm. o godz. 11-tej przedpoł. w lokalu K. S. (ul. Lindego l. 5).

Posady i prace.

Egz. maszynista specjalista tartaków z długoletnią praktyką w montowaniu i rep. gatrów, części tartacznych, b. dobrze obeznany z elektrycznością poszukuje posady Nadsyłać okazicielowi 100 markówki Nr. 541812 do admin. „Kurj. Lwow.“ 3176

Kierownik cegielni zna się na wyrobie i wypale cegły, dachówki i wapna poszukuje posady od 1. lutego br., najchętniej na Wschodzie Wojciech Copija, wieś Dzików cegielnia o. p. Tarnobrzeg. 3179

Rządca dóbr, żonaty, w młodym wieku z dobremi referencjami, poszukuje posady, ewentualnie da 300,000 mp. i więcej za wyrobienie posady zarządcy i t.p. w okolicy Lwowa. Zgłoszenia do administracji Kurjera Lw. pod „Administrator“ za okazaniem kwitu inseratowego 3156

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania jedna czwarta kamienicy przy ul. Długosza l. 3. Wiadomość: Bezdek, Pańska 16, od 2. do 5. popołudniu.

Walce i kamienie młyńskie poleca M. Steinhaus Lwów Krasickich 18 A. 3090

Czas odnowić przedpłatę.

KONKURS

dla nauczycieli w pow. Bielskim

Rada Szkolna Powiatowa w Bielsku Podlaskim ogłasza niniejszem, że w powiecie bielskim są do objęcia

Posady nauczycieli publicznych szkół powszechnych i kierowników publicznych 2-4 klas szkół powszechnych.

Od kandydatów na stanowisko nauczycieli wymagane są świadectwa: z ukończenia seminarjum nauczycielskiego, względnie świadectwa z ukończenia 6 kl. szkoły średniej i kursów metodyczno pedagogicznych, albo tylko 6 kl. szkoły średniej, lub pełnej szkoły wydziałowej.

Od kandydatów na stanowisko kierowników szkół powszechnych wymagane są świadectwa z ukończenia seminarjum nauczycielskiego i przynajmniej 6-letniej pracy w kołach powszechnych.

Do podania należy dołączyć:

1) Ostatnie świadectwo szkolne,
2) metrykę urodzenia,
3) świadectwo przynależności polskiej,
4) świadectwo moralności,
5) świadectwo lekarskie wystawione przez państwowy Urząd Zdrowia o zdolności do zawodu naucz.
6) W asnoręcznie napisany życiorys.
7) Referencje poważnych osób na stanowiskach państwowych, lub społecznych. 3154

Termin wnoszenia podań do d. 15. lutego 1923 r

Rada Szkolna Powiatowa w Bielsku-Podlaskim.

BANK ROLNICZY S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 20.

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia

biegłej stenografistki z praktyką biurową,

rutynowanego saldokontysty (tki),

rutynowanej siły pomocniczej do buchalterji

Tylko pisemne zgłoszenia z podaniem odpisów świadectw należy nadsyłać do Sekretarjatu Banku.

3186

LOKOMOTYWA

bezogniowa, szerokotorowa, fabrykat firmy Orenstein & Koppel wybudowana w roku 1912, w zupełnie dobrym stanie od 6 lat nieuruchomiona do sprzedania.

3143

Wiadomość w fabryce cementu „Szczakowa“

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 19. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Strowski.